



Indie na rozdrożu: centrum kompetencji czy taniej siły roboczej?

W kwietniu 2025 r. rząd Indii zainaugurował ambitną inicjatywę o nazwie *India Skills Accelerator*. To nowy element państwowej układanki, mający na celu przekształcenie Indii w światowe centrum kompetencji. W świetle danych z *India Skills Report 2025*, trudno nie odczuć imponującej skali tego przedsięwzięcia. Ale za oficjalnymi deklaracjami i współpracą z gigantami rynku, kryje się mniej oczywiste pytanie: czy inwestując w kompetencje, Indie inwestują również w godność pracy?

Indyjski rynek pracy zmienia się w zawrotnym tempie. Z ponad 600 milionami obywateli poniżej 25. roku życia i około 12 milionami osób wchodzących rocznie na rynek pracy, kraj ma potencjał, którego pozazdrościć może większość świata. Według danych, ponad 50% indyjskich studentów szkół wyższych uczestniczy w szkoleniach zawodowych, a poziom „zatrudnialności” młodych ludzi wzrósł z 33% do ponad 50% w ciągu dekady. To wynik setek programów, od *Skill India Mission* po lokalne inicjatywy w Kerali, Gudźaracie czy Andhra Pradeś. Jednak w tym zbiorze wielkich liczb i futurystycz-

nych ambicji brakuje często jednego elementu: realnego głosu pracowników. Dialog społeczny – filar trwałych przemian w Europie – w Indiach istnieje raczej jako hasło niż instytucja. W inicjatywie *India Skills Accelerator* zabrakło formalnej roli dla przedstawicieli związków zawodowych, choć to właśnie oni mogliby wprowadzić do projektu perspektywę warunków pracy, bezpieczeństwa zatrudnienia czy praw socjalnych. Tymczasem wiele indyjskich regionów wciąż boryka się z nieformalnym zatrudnieniem, brakiem zabezpieczeń socjalnych i migracją zarobkową. Czy budowanie „globalnej konkurencyjności” ma sens, jeśli opiera się na niewidzialnej pracy, często wykonywanej w warunkach niepewności, bez realnej reprezentacji interesów? Nie bez znaczenia są również zmiany geopolityczne. Rosnące napięcia handlowe między Stanami Zjednoczonymi a Chinami – zwłaszcza w kontekście ponownego objęcia prezydentury przez Donalda Trumpa – sprawiają, że coraz więcej międzynarodowych koncernów rozważa przeniesienie produkcji i usług z Chin do Indii. To niepowtarzalna szansa dla subkonty-

mentu – ale też ryzyko. Bez systemowego podejścia do praw pracowniczych Indie mogą stać się jedynie „Chinami bis”, gdzie tania siła robocza zastępuje troskę o jakość zatrudnienia. *India Skills Accelerator* ma potencjał, by być czymś więcej niż tylko nową wersją programu szkoleń zawodowych. Ma szansę stać się platformą budowy nowej kultury pracy – opartej na dialogu, współodpowiedzialności i transparentności. Ale by to osiągnąć, musi otworzyć się na realną partycypację społeczną. Nie tylko firm, nie tylko instytucji edukacyjnych, ale przede wszystkim – pracowników. Na razie Indie pędzą do przodu, z deklarowanym celem osiągnięcia 7 bilionów dolarów

PKB do 2030 r. Ale pytanie nie brzmi tylko: czy się uda. Brzmi: w jaki sposób? Bo być może największą kompetencją przyszłości nie jest znajomość AI czy cyberbezpieczeństwa, ale zdolność do wspólnego ustalania reguł gry. Indie mają wszystko, by zbudować globalne centrum kompetencji. Pytanie, czy będą chciały być również centrum godnej pracy.

Obserwator subiektywno-objektywny

Fot. Ministry of Skill Development and Entrepreneurship